

Dom dla końskich staruszków

Fundacja Moniki Jędrusik zapewnia schorowanym zwierzętom spokojny byt

MAŁGORZATA MOCZULSKA

Kietlin – malownicza wioska u podnóża Gór Sowich. W samym środku przepiękny renesansowy pałac otoczony

ogromnym parkiem. Kilka lat temu kupiła go Monika Jędrusik z rodziną, wyremontowała i prowadzi tu gospodarstwo agroturystyczne.



Obok budynku wybieg dla koni, tuż za nim stajnie. Ogromna suka rasy bernardyn co chwilę biegnie na padok i zaczepnie szczeka na kilka przebywających tam koni. Przywołana głosem swojej pani potulnie przychodzi i łąsi się, zostawiając na jej ubraniu sierść.

Każde zwierzę naprawdę zapracowało, by się móc spokojnie zestarzeć. Daję mu taką możliwość

– Chętnie by sobie z nimi pobiegała, a konie chcą się spokojnie paść – mówi Monika Jędrusik z zawodu doktor historii architektury.

Kochała konie, odkąd pamięta. Miała 11 lat, gdy zaczęła pracować w stajniach jako wolontariusz. W zamian jeździła konno. Mieszkała wtedy z rodziną we Wrocławiu i każdy wyjazd za miasto do stadniny był świętem. 8 lat temu kupiła klacz Panamę.

– Wykupiłam ją ze szkółki i przyznam, że dopiero wtedy przekonałam się, co to odpowiedzialność. Jak człowiek jeździ na cudzych koniach i tylko od czasu do czasu pracuje w stajni, to nie czuje tej więzi tak mocno – mówi pani Monika. – Ale gdy ma się swojego konia, gdy trzeba o niego dbać, to zwierzę daje nam do zrozumienia, że jest od nas zależne. Wtedy rodzi się coś bardzo mocnego. To więź, którą śmiało można nazwać miłością.

Woła Panamę, która odwraca się i podchodzi do ogrodzenia. Patrzy na swoją panią ogromnymi brązowymi oczami i co chwila trąca ją delikatnie głową w ramię. Inne konie, widząc te pieszczoty, zazdrośnie podchodzą i też okazują swojej pani uczucia.

Kilka lat temu przypadkiem – z potrzeby serca i sytuacji – Monika Jędrusik wpadła na pomysł założenia domu starców dla zwierząt.
– Wszystko zaczęło się od telefonu koleżanki – opowiada.

– Zdesperowana Agata szukała domu dla końskiego staruszka, którego właścicielka zmarła na zawał. Wcześniej, obawiając się o los czworonożnego przyjaciela po swej śmierci, zapisała w testamencie: *Jeśli koń nie znajdzie troskliwego opiekuna, ma zostać uśpiony*. Nie chciała, by trafił do rzeźni czy tułał się z miejsca na miejsce. Ja miałam duży dom na wsi, obok stajnie, więc zgodziłam się go przyjąć.

Monika Jędrusik przedstawia Ariona – sprawcę tego zamieszania. Jest u niej od 3 lat. To on dał początek nietypowemu schronisku.

Potem wszystko potoczyło się bardzo szybko. Postanowiła założyć fundację. Złożyła w sądzie potrzebne dokumenty, znalazła wolontariuszy, którzy zadeklarowali pomoc. Powstała Spokojna Przystań (www.spokojnaprzystan.com.pl). Dzisiaj w tym nietypowym domu starców schronienie mają nie tylko

konie. Są także koty, psy oraz para bażantów.

- Te zwierzęta zasługują na spokojną starość, a często, gdy już z powodu wieku czy kontuzji nie nadają się ani do jazdy, ani do pracy, w stajniach już ich nie chcą. To okrutne... - podkreśla Monika Jędrusik.

Boleśnie przekonała się o tym w ubiegłym roku. Kiedy we wrześniu zakończył się sezon turystyczny, a wraz z nim zamknięto sezonowe szkółki jazdy konnej i rekreacyjne stajnie, niepotrzebne już konie zaczęły być oddawane do rzeźni.

- Latem wyrzuca się psy, bo właściciele jadą na wakacje, a jesienią konie, bo taniej wiosną kupić nowe-

go niż leczyć starego - podsumowuje Monika.

Kilka tygodni z przyjaciółmi zbierała pieniądze na wykupienie 4 pięknych klaczy. Mają po 16 lat i niemal całe życie pracowały i dawały radość wielu jeźdźcom. Ale się zestarzały, są chore i już niepotrzebne.

- Kiedy jedna z wolontariuszek powiedziała mi o losie tych zwierząt, postanowiłam działać. Umówiliśmy się z właścicielami, że zapłacimy za nie po 2 tysiące, czyli tyle, ile dawała im rzeźnia. Udało się nam je uratować - opowiada. - Sprawą zainteresowaliśmy media. Stała się głośna, pisały o niej nie tylko branżowe portale. Dzięki temu udało mi się

ODPOWIEDZ SZYBKO I WYGRAJ!

Osoby, które szybko odpowiedziały na akcję promującą nasze produkty, wzięły udział w losowaniu nagrody Honorowego Ambasadora w wysokości **12 500 zł**. Zwycięzczynią okazała się

Ewa Lenio
z Pawłowa

Serdecznie gratulujemy!
Wszystkich Państwa gorąco zapraszamy do udziału w naszych akcjach promocyjnych.

Reader's
Digest

zwrócić uwagę ludzi na problem. Czy skutecznie? Nie wiem, ale warto o tym mówić.

Wykupione konie trafiły do adopcji. Jeden do Kietlina, 3 do ludzi, którym tak jak pani Monice los zwierząt nie jest obojętny. Jej fundacja zachęca do adopcji, zarówno tej wirtualnej, kiedy zwierzak nadal mieszka w Kietlinie, ale jego opiekun zapewnia mu wyżywienie i lekarstwa, jak i realnej. Sporo koni znalazło dzięki temu nowy dom gdzieś w Polsce.

W Kietlinie pracuje wielu młodych ludzi. Przychodzą pomagać w stajni, karmią zwierzęta, czyszczą je i dbają o ich dobrą formę.

– Pani Monika ma ogromne serce i dobrze, bo takim ludziom chce się pomagać – mówi Natalia Jaskry, licealistka z Wrocławia. – Uwielbiam tu

przyjeżdżać, czuję się potrzebna i bardzo przez te zwierzaki kochana.

– Stary koń, tak jak stary człowiek, potrzebuje dużo uwagi, miłości i spokoju – tłumaczy Monika Jędrusik. – I każde zwierzę zapracowało na to, by móc się godnie zestarzeć. Ja im taką możliwość tu daję, a one cudownie się za to odwdzięczają.

Mieszkańcy Kietlina patrzą na nią z życzliwością. Czasem tylko niektórzy pytają, po co jej te konie, jak z nich pieniędzy nie ma i nie pracują na swoje utrzymanie.

Pani Monika przyznaje, że nie tęskni za miastem.

– Jestem tu bardzo szczęśliwa, a gdy jadę do rodzinnego Wrocławia, to tylko na chwilę. Pójdę do kina, na zakupy i już chcę wracać. Tutaj jest cudna cisza, spokój i są moje konie...

CZAR SZKOLNYCH WYPRACOWAŃ

„**Marchew jest** najzdrowszą jarzyną, bo posiada najwięcej kreatury”.

„Fryderyk Chopin pozostawił bardzo bogatą twórczość, w tym najlepsze przepisy na mazurki”.

„Kochanowski nie mógł znieść śmierci Urszulki, usiadł pod lipą i spłodził 19 trenów”.

Wojciech Kaczmarczyk

„**Pierwotna tragedia** stała się dramatem, kiedy pojawił się aktor”.

„Historie Romea i Julii czytałem z wielkim zapaściem”.

„Poemat czytałem ze łzą rozczulenia w jednym oku, a z zachwytem w drugim”.

Justyna Mucha

„**Przez uderzenia** pędzłem malarz uzyskuje smutek na twarzy modelki”.

„Krowa to zwierzę roślinobójcze”.

„Koło to jest linia bez kątów, zamknięta, by nie było wiadomo, gdzie jest początek”.

Władysław Szmolda

„**Stawonogi** są to zwierzęta, które moczą nogi w stawach”.

„Ptaki potrafią latać, ale nie wszystkie, taka kura np. to daleko nie zaleci”.

„Gąbki są mięciutki i znamy je z łązienki”.

Anna Moskalek